

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na czwartek 13 grudnia 1928 r.

Nr. 289

## W ogniu karabinów maszynowych propagandy niemieckich organizacji pędzi swój cichy żywot lud polski w oczekiwaniu rozporządzenia szkolnego

Olsztyn, dnia 12 grudnia 1928.

Oficjalnej polityce zagranicznej Niemiec, która wedle licznych zapewnień Stresemanna idzie torem ogólnie europejskiej polityki pacyfikacyjnej, przeciwstawiła polityka wojującego (chwilowo gęba) nacjonalizmu pruskiego, który przy każdej nadarzającej się sposobności trucicielskimi strzałami swej propagandy godzi w przedstawicieli polityki pokojowej. Mimo wszystko żyją oba prądy z sobą w cichym konkubinacie, jeżeli chodzi o propagandę niemiecką tak w kraju jak i poza granicami państwa niemieckiego. Panuje między nimi jak najlepsza zgoda w punkcie rewizji granic zakreślonych uaktęwieniem wersalskim oraz w punkcie germanizacji ludności polskiej, zamieszkującej tereny polskie pozostałe pod panowaniem niemieckim. Zwłaszcza co do granic wschodnich przedstawiciele rządu niemieckiego oświadczyli już nieraz, że granic tych nie mogą i nie chcą uznać.

Nie jest żadną tajemnicą, że rząd pruski oraz rząd Rzeszy wspiera finansowo i moralnie organizacje, prowadzące ożywioną agitację za rewizją granic. Takich organizacji, w zakres pracy których wchodziłoby poza to wzmocnienie niemieczyzny na wschodnich kresach niemieckich mamy w Niemczech bardzo dużo.

W tych dniach wspomnieliśmy o jednej takiej organizacji o „Ostmarkenvereine”. Działalność tejże organizacji interesuje nas specjalnie, gdyż koncentruje się ona wyłącznie na terenach wschodnich a metody pracy tejże organizacji pozostały — jak już zaznaczyliśmy — te same jak za czasów Bismarcka i rządów cesarskich. A więc brutalna, bezwzględna walka z polskością, walka z chłopem polskim o ziemię cechowaną polityką tejże organizacji. Fakt, że „Ostmarkenverein” utrzymuje kontakt z nowym przedstawicielem „Ostmarki” przy rządzie Rzeszy, potwierdza całkowicie twierdzenie nasze, że władze rządowe otaczają wspomnianą organizację hakatystyczną daleko idącą opieką.

„Ostmarkenverein” uprawia swą propagandę ustnie i czynnie przez swoich trabantów, siedzących na ciepłych, dobrze płatnych stanowiskach tak państwowych jak i komunalnych, którzy bez wielkich trudności mogą i krzyżują pracę społeczno-kulturalną organizacji polskich. Poza to „Ostmarkenverein” wydaje pismo hakatystyczne „Ostland”. Byliśmy już nieraz zmuszeni przeciwstawić się niecnej robocie tegoż tygodnika uchodzącego za najgorszy produkt prasowy ruchu hakatystycznego.

Drugą organizacją, stworzoną do walki z polskością, to wschodniopruski Heimatdienst, który niemniej od „Ostmarkenvereine” cieszy się względami władz rządowych i komunalnych. Organem „Heimatdienstu” jest „Unsere Heimat” organ duchowo pokrewny z „Ostlandem”.

Pozatem istnieje jeszcze szereg innych tygodników i czasopism, stojących na usługach antypolskich organizacji, jak „Der heimattreue Ost- und Westpreuss”, „Deutsche Post aus dem Osten” i inne. Do tego dochodzi szereg gazet codziennych inspirowanych przez te organizacje.

Wyżej wspomniane organizacje w związku z organizacjami bojowymi, jakie istnieją nieomal w każdej wiosce, jak „Stahlhelm”, „Jungdeutscher Orden”, „Schuetzenverein”, „Jugendverein” i inne — skupiają swe siły w walce z polskością tu na terenach nadgranicznych. Prusy Wschodnie i Pogranicze to teren ich działalności antypolskiej, to teren ich propagandy, która objawia się nie tylko w pismach i słowach ale i w czynach. Niemal co tydzień mieliśmy przez całe lato zjazdy, kongresy, demonstracje, uroczystości i obchody. Obecna zima znów stać będzie pod znakiem wzmoczonej działalności tych związków. Już ogłoszono dokładny plan działalności związków niemieckich po wioskach. W skład tej działalności wchodzi wykłady z obrazami świetlnymi, wieczorki rozrywkowe i obchody uroczystościowe.

Ze działalność wszystkich tych organizacji pochłania olbrzymie sumy pieniędzy nie ulega wątpliwości.

Życie gospodarcze Niemiec, zwłaszcza Prus Wschodnich, cierpi na suchoty. Sfery gospodarcze jęczą pod ciężarem podatków i innych świadczeń na rzecz fiskusa. Daremnie pozostała wołania o pomoc, ale nie daremnie kołatają u wrót rządowych wspomniane organizacje.

Mimo biedy i nędzy panującej w kraju, mimo rosnącego zadłużenia, mimo ciężarów reparacyjnych i deficytów w etacie — nie zostaną zmniejszone dotacje na rzecz związków i organizacji walczących z polskością, pracujących nad rewizją granic i wspierających Niemców zagranicą. Niech runie wszystko, byleby nie osłabła walka z polskością.

W takim ogniu karabinów maszynowych propagandy niemieckiej pędzi swój spokojny żywot lud polski, w takiej sytuacji doczekał się rozporządzenia o szkolnictwie, w takich warunkach lud polski ma korzystać z nowego rozporządzenia. Nie chcemy sprawy przesadzać ale przekonani jesteśmy, że się międzynarodowe czynniki wzajemnie powąchały, bo gdy krążyły pierwsze pogłoski, że rząd pruski przygotowuje prawa szkolne dla Polaków powstał

nieopisany hałas w lesie dzienników i czasopism nacjonalistycznych. Obecnie ucichły skargi jakby na rozkaz, natomiast hymny pochwalne dla rządu pruskiego wała pod niebiosy.

Pisaliśmy swego czasu, że rząd niemiecki tak długo zwlekał z wydaniem rozporządzenia, aż organizacje niemieckie, o których wyżej mowa, wzmochnęły się na siłę tak, aby skutecznie mogły przeciwdziałać propagandzie polskiej.

Nie myliliśmy się, bo prasa niemiecka sama pisze z pewną ironją: No, przecież nie można od nas wymagać, byśmy popełnili samobójstwo (Allensteiner Volksblatt nr. 285). Znaczy to: tu macie wasze prawa, ale my się postaramy, by niemieczyźnie nie stała się krzywda.

Lud polski mimo przykrych doświadczeń dążyć będzie do tego, by prawa swe wykorzystał.

Jeżeli zaś w korzystaniu z nowego rozporządzenia napotkamy na trudności ze strony czynników antypolskich, wspieranych przez rząd, nie trudno, będzie udowodnić światu, że rząd pruski wydał to rozporządzenie jedynie dla zareklamowania przed światem swej rzekomej tolerancji wobec mniejszości polskiej.

## Mordują się na ulicy z pobudek politycznych

Liczne zbrodnie, dokonywane na tle politycznym są w ostatnim czasie na porządku dziennym. Ostatniej niedzieli urządziła partia komunistyczna demonstrację w Karlshorst. W czasie pochodu zauważyło kilku komunistów członka organizacji nacjonalistycznej „Jungdeutscher Orden”. Przystąpili do niego chcąc mu zerwać z piersi odznak. Napadnięty w ten sposób niejaki Guenter Saffer uciekł do sieni pobliskiego domu. Napastnicy go dogonili i zadali mu kilka ciosów nożem. Krwawiącemu z lic-

nych ran zadał jeden z komunistów ostatni silny cios nożem w plecy mówiąc: „Tak, tenby był załatwiony”. Rzeczywiście cios był tak silny, że Saffer skonał w krótkim czasie.

Zajście to się zdarzyło, mimo że policja czuwała nad utrzymaniem porządku. W pochodzie widniały tablice z napisami: „Śmierć faszystom”. Poza to śpiewano pieśń, w której zachodziły słowa: „Gdy Hindenburg zostanie powieszony, nastąpi pokój upragniony”.

## Wielka mowa Mussoliniego

Rzym. Mussolini na zamknięciu pierwszego parlamentu faszystowskiego po jego 6-letniej działalności, wypowiedział wielką mowę, w której po krótkim przeglądzie działalności faszystów i po wykazaniu znaczenia nowego prawa wyborczego wyraził między innymi następujące poglądy na politykę zagraniczną:

„Ze wszystkich stron mówią ciągle o pokoju. Podpisano nawet traktat pokojowy, mianowicie pakt Kelloga, który jest tak wspaniały, że możnaby go uważać za zjawisko nadziemskie. Włochy, gdyby nadeszły jakieś inne paktu pokojowe, podpisałyby je wszystkie. Niektórzy ludzie twierdzą, że tylko imperjalizm włoski szkodzi temu zdumiewającemu pokojowi. Podczas gdy jednak cały świat mówi o

pokoju, wszystkie narody zbroją się do ostateczności.

Kiedy otwieramy jakąkolwiek gazetę, to czytamy tam tylko o nowych łodziach podwodnych i innych zbrojeniach. Jeżeli zbrojenia te miałyby być prowadzone w dalszym ciągu u innych narodów, to on, Mussolini, uważałby za swój obowiązek, w interesie bezpieczeństwa Włoch, również wystąpić przed Izbą z żądaniem zbrojeń”.

W końcu swej mowy Mussolini wyraził życzenie, żeby niebo udzieliło mu tej łaski i dozwoliło żyć tak długo, aby oczy jego oglądać jeszcze mogły nowe, wielkie Włochy. Izba wyraziła swe uznanie Mussoliniemu burzliwymi oklaskami i śpiewem hymnu faszystowskiego.

## Przesilenie gospodarcze w Anglii

Mimo wszelkich wysiłków sanacyjnych przesilenie, które już od dłuższego czasu zaznacza się w organizmie gospodarczym Anglii, trwa w dalszym ciągu, wywołując ustawiczny niepokój wśród międzynarodowych czynników finansowych i gospodarczych Anglii. Zwłaszcza w ostatnich dniach rozszły się wiadomości, które wykazują, że w pewnych okręgach przemysłu angielskiego nastąpiło silne pogorszenie się dotychczasowej i tak niezbyt pomyślnej koniunktury, doprowadzając do dość wydatnego zaostrenia się niespokojnej dotychczas atmosfery.

I tak z południowej Walji nadeszły doniesienia, że znany angielski trust węglowy „Cambrian Combine”, który obejmuje 14 poważnych kopalń węglowych w najbogatszych złożach Anglii, zmuszony

został zamknąć wszystkie kopalnie i zawiesić całą dotychczasową pracę. Skutkiem tego postanowienia straciło pracę przeszło 10 000 robotników. Wedle oświadczenia zarządu trustu węglowego, powodem tego kroku stał się fakt, iż dotychczasowa eksploatacja węgla przynosiła trustowi bardzo poważne straty finansowe, a wobec tego, że ogólna koniunktura nie czyniła trustowi żadnych nadziei, na podstawie dotychczasowego stanu rzeczy, przeto zarządy kopalni, nie posiadając dalszych wolnych kapitałów, zmuszone zostały dalszą pracę zupełnie wstrzymać.

Wedle opinii londyńskich kół gospodarczych postanowienie trustu „Cambrian Combine” nie ma wcale charakteru demonstracyjnego i jest istotnie oparte na niezwykle trudnych warunkach, w jakich pracuje angielski przemysł węglowy. Kopalnie węgla, ponosząc bowiem wysokie koszty produkcji, nie są w stanie wobec cen na rynkach węglowych

pokryć choćby minimum swych wydatków. Miarodajne czynniki londyńskie sądzą też na skutek tego, że krok „trusty „Cambian Combine“ może być początkiem nowego, bardzo ciężkiego przesilenia w angielskim górnictwie węglowym, o ile w najbliższych dniach nie zostaną przez rząd angielski przedsięwzięte środki, które umożliwią zarządom kopalnianym utrzymanie dotychczasowej pracy.

W tej chwili obraduje wprawdzie w Londynie specjalna konferencja, która zastanawia się nad racjonalizacją pracy w angielskim przemyśle węglowym. Niemniej jednak angielskie czynniki węglowe stwierdzają wobec rządu angielskiego, że tylko jak najostrożniejsza polityka ochrony celnej dla całego angielskiego przemysłu doprowadzić może do racjonalnego rozwoju angielskich zakładów przemysłowych, co z kolei umożliwiłoby wzrost zapotrzebowania węgla i mogłoby zażegnać ogólne przesilenie. Ponadto przemysłowcy węglowi żądają jeszcze większych ulg eksportowych od rządu angielskiego, tak aby węgiel angielski mógł znowu stanąć do jak najenergiczniejszej konkurencji z węglem polskim i niemieckim na utraconych dotąd rynkach zagranicznych.

Poza przemysłem węglowym również i w angielskim przemyśle tekstylnym nastąpiło w ostatnim czasie silniejsze pogorszenie się dotychczasowej sytuacji. I tak w ostatnim okresie zamknięto pracę w przeszło 50 poważnych tkalniach. W pozostałych zakładach ogranicza się coraz bardziej pracę tak, że tylko około 40 procent zajętych w przemyśle tekstylnym robotników pracuje przez pełny dzień roboczy. Około 40 procent robotników zajętych jest tylko pół dnia, a przeszło 20 procent robotników tekstylnych jest bezrobotnych. Przemysłowcy tekstylni twierdzą, że głównym powodem przesilenia jest wzmocniona konkurencja zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich, wyrobów tekstylnych, które zarówno opanowują angielskie rynki wewnętrzne, jak i idą na dalszy eksport z Anglii. Wobec tego również i przemysłowcy tekstylni żądają zupełnego zamknięcia granic angielskich dla przywozu zagranicznego i stosowania w pełni ochrony celnej dla przemysłu angielskiego.

Rząd angielski idzie wprawdzie coraz widoczniej po linii polityki ochrony celnej, niemniej jednak — jak to wykazała ostatnia debata w angielskim parlamencie — rząd ze względów zasadniczych broi się jeszcze przed uznaniem ochrony celnej za podstawę swego programu gospodarczego. Mimo to jednak — zdaniem londyńskich kół — wobec coraz silniejszego zaostrzenia się sytuacji, oraz coraz ostrzejszego naporu przemysłowców, będącyymi rządowe zmuszone do ostatecznego poddania się żądaniom przemysłu.

Czy jednak, jeśli nawet rząd angielski zechce ostatecznie zmienić dotychczasową swą linię i przejść do zupełnego systemu cel ochronnych, złagodzi to kryzys gospodarczy Anglii, wydaje się rzeczą bardzo wątpliwą. Powody przesilenia sięgają bowiem znacznie głębiej i szukać ich należy raczej w ogólnej niepomyślnej koniunkturze światowej, a przede wszystkim w zamknięciu szeregu ważnych dla eksportu angielskiego rynków, jak rynku chińskiego i rosyjskiego. I dlatego też przesilenie w przemyśle angielskim zaznacza się stosunkowo ostrzej, a środki dla złagodzenia przesilenia są również znacznie trudniejsze.

Ludwik Gallet

## Kapitan Czart

125)

— Uczyniwszy tak — ciągnął Manuel — czyż nie dowiódł wyraźnie, że się rnie i pretensyj moich obawia? Człowiek pewny siebie i słuszności swej sprawy oczekuje spokojnie wyroku sędziów. Jemu ręka kata nie wydaje się zbyt powolną i nie uprzedza jej, chwytając sam za narzędzie zbrodni!

— Mówisz, że pan hrabia de Lembrat chciał się otruć? Jakkolwiek jest to niesłychana niedorzeczność, pragnę na chwilę traktować ją poważnie. Cze-nze jesteś w możności udowodnić to oskarżenie?

— Hrabia przesłał mi do więzienia dwie butelki wina. Człowiek, który mi je przyniósł, oświadczył, że osoba przysyłająca pragnie pozostać nieznaną i że jedyną pobudką jej działania jest litość nad biednym więźniem. To iatszywe współczucie zwiodło mnie na chwilę. Gdybym nie został w porę ostrzeżony, nie miałbyś pan kłopotu z przesłuchaniem mnie — nie żyłbym już bowiem.

— Ostrzeżono cię? — zapytał sędzia niedowierzająco. — I któż taki mógł być to uczynić skoro byłeś jak najpilniej strzeżony?

— Nie będę opowiadał, w jaki sposób doszła do mnie wiadomość; nie wymienię też osoby, która w tem pośredniczyła. Wskazuję fakt; powinno to wystarczyć, zwłaszcza, że go mogę poprzeć dowodem.

— Niech i tak będzie. Objasnił mi więc najpierw, co się stało z owymi dwiema butelkami, które, jak utrzymujesz, były zatrute?

— Jedną rozbiłem o podłogę swej celi.

— A drugą?

— Druga schowana pod kamieniem, do którego byłem przykuty. Proszę posłać kogo do mojej celi, aby przyniósł tę butelkę. Będzie ona, jak są-

## Kupiectwo pomorskie w walce o swoje prawa

(Od naszego pomorskiego korespondenta).

Grudziądz, w grudniu 1928.

Już nie od dzisiaj kupiectwo pomorskie, zorganizowane w potężnym Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu dąży do harmonijnych warunków współpracy z reprezentacją przemysłu na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej, jak również zawsze odnosi się życzliwie do wszelkich poczynań tego przemysłu, zwłaszcza o ile chodzi o popieranie produkcji krajowej w interesie poprawy polskiego bilansu handlowego.

Najlepszym dowodem tego jest tegoroczny zjazd kupiectwa pomorskiego w Toruniu, podczas którego uchwalono bezwzględne popieranie produkcji krajowej, oraz ostatnia konferencja handlowa polsko - niemiecka we Wrocławiu, w której kupiectwo bez względu na koniunkturę, jakiej wskutek obcych kredytów spodziewać by się mogło po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, — twar-do stanęło na stanowisku bezwzględnej obrony polskiego przemysłu.

Mimo to jednak dążenie kupiectwa pomorskiego do zgodnej współpracy z miejscowym przemysłem zostało zakłócone ostatniem wystąpieniem jednego z poważnych reprezentantów tego przemysłu dyr. Kołudzkiego z Grudziądza, prezesa Centr. Związku Pracodawców, którzy — jak to już doniosła część prasy pomorskiej — zarzucił kupiectwu brak zrozumienia dla całokształtu zagadnień gospodarczych, następnie brak dążności rozwojowych wskutek niewystarczającej energii, oraz niezrozumienie swego postannictwa na wysuniętym bastionie pomorskim.

Nieuzasadnione te zarzuty, wysunięte w chwili kiedy rozstrzyga się kwestja obsady Prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej, — nie mogły pozostać bez odpowiedzi ze strony zainteresowanego kupiectwa. To też prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu p. T. Marchlewski, zaśluzony organizator kupiecki i działacz społeczny, korzystając ze zjazdu dziennikarzy pomorskich w Grudziądzu podniósł na specjalnej konferencji rolę kupiectwa w życiu gospodarczem Pomorza, ciężkie warunki bytu tego kupiectwa i jego poważną działalność rozwojową, zwłaszcza w dziedzinie handlu zamorskiego.

Na wstępie prezes Marchlewski wyjaśnił, czem tłumaczy się pewien zastój w rozwoju naszego handlu rodzimego, oraz pozycja obronna, jaką Związek Towarzystw Kupieckich zająć musiał, zmuszony biegiem wypadków. Wiadomo bowiem, że już pierwszy rząd odrodzonej Polski rozpoczął politykę eksterminacyjną, dążąc drogą walki z kapitałem do zupełnego zniesienia inicjatywy prywatnej, a głównie handlu indywidualnego. Ustawodawstwo nasze szło stale po tej linii, która miała jeszcze pewne, choć niedostateczne zrozumienie dla ważności krajowej produkcji, natomiast za zbydny i niecelowy uważała rozwój handlu indywidualnego. Stąd prawa wyjątkowe i upośledzenie handlu na rzecz spółdzielni, bezpłatnowo finansowanych za pieniądze rządowe.

Wielkie szkody wyrządził też kupiectwu okres inflacyjny, a kiedy przyszła znów stabilizacja pieniądza, nałożono na handel tak nieproporcjonalne jarzmo podatkowe, że pozbawiało ono kupca wszel-

dze, wystarczającym dowodem.

— Ostrzegam cię — rzekł sędzia groźnie — że jeśli mówisz to wszystko dla zyskania na czasie i odwleczenia wymiaru sprawiedliwości, figle twoje nie będą miały innego skutku jak tylko zdwojoną surowość trybunału.

— Proszę raz jeszcze o posłanie kogo do celi. Sędzia dał znak jednemu ze strażników, który natychmiast wyszedł.

Badanie zostało zawieszono aż do jego powrotu.

Zjawił się po kilku minutach, niosąc ostrożnie pokrytą kurzem butelkę.

— Och! och! — zadziwił się sędzia — więc tam naprawdę coś było?

I wzięwszy butelkę, postawił ją przed sobą, przyglądając się jej z miną niedowierzającą.

— Panie sędzio — pośpieszył z żądaniem Manuel — proszę wlać do kieliszka kilka kropel płynu zawartego w butelce. Trucizna, którą zaprawiono wino, jest tak gwałtowna, że nawet ta mała ilość zdoła z szybkością pioruna pozbawić życia najmocniejszego człowieka.

Żądanie oskarżonego zostało spełnione.

— Teraz — ciągnął on — proszę doświadczyć mocy tej trucizny.

Sędzia i pisarz spojrzeli na siebie z zakłopotaniem, które, mimo pełnego grozy nastroju tej sceny, wywołało słaby uśmiech na usta Manuela.

— Stroisz sobie z nas niedorzeczne żarty — wyrzekł wreszcie sędzia. — Jeżeli kilka kropel tego płynu powoduje śmierć natychmiastową, jakże chcesz, żebyśmy jego moc wypróbowali? Nie przypuszczasz chyba, że poddam próbie jednego z tych ludzi, którzy cię otaczają?

— Uchowaj mnie Boże od podobnych myśli! Nie na ludziach czynić trzeba tę próbę, lecz na zwierzętach.

— Dochorca chowa koty... — zauważył nieśmiało pisarz.

— Kot w przybytku sprawiedliwości! — obu-

kiego zysku. Potrzeba było dopiero czterech lat ciężkiej walki ze strony zrzeszeń gospodarczych, aby doprowadzić do dzisiejszej zapowiedzi rządu o bliskiej reformie podatkowej i równomiernem obciążeniu wszystkich galezi gospodarczych. Rzecz jasna, że w tak niepomyślnych warunkach handel nie mógł się rozwijać i całe jego siły wyczerpywała ta właśnie walka obronna.

Niezapominać jednak trzeba, że handel przejął w chwili odrodzenia Polski i usprawnił setki niemieckich warsztatów handlowych, że w latach 1920—22 świadomy swego powołania ruszył nad morze pragnąc ująć w swe ręce cały handel zamorski bez pośrednictwa gdańskiego. Wtedy to powstało nad morzem (w Gdańsku i na wybrzeżu polskim) przeszło 100 nowych przedsiębiorstw i banków. Jeżeli ta akcja załamała się częściowo potem i trzeba się było wycofać chwilowo z zajmowanego nad morzem stanowiska, to już nie wina kupiectwa.

W każdym razie kupiectwo, liczące na Pomorzu około 15 000 warsztatów i przeszło 30 000 pracowników, jest świadome swego powołania, a nawet idzie na rękę przemysłowi, czego dowodem jest praca Związku Tow. Kupieckich na terenie Gdyni i niejedna cenna inicjatywa, wysunięta tam właśnie przez kupiectwo pomorskie (budowa chłodni, import śledzi, wolny skład kawy, nawozy sztuczne i t. d.).

Natomiast przemysł znajdował zawsze wydatne poparcie u rządu, choćby ze względu na masy robotnicze, zatrudnione w tym przemyśle. Także i wojna gospodarcza z Niemcami, w której kupiectwo zawsze stawało w obronie interesów przemysłu, — stworzyła dla tego przemysłu ogromnie pomyślną koniunkturę.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kupiectwo pomorskie w przyszłym zarządzie Izby Przemysłowo-Handlowej zajmie taką pozycję, jaka mu się należy, choćby ze względu na charakter handlowy najważniejszych zagadnienia Pomorza, — portu w Gdyni.

## Przegląd polityczny

Polska

O nowe kredyty dla Polski.

Warszawa, 10. 12. (A.T.E.). Bawiący od kilku dni w Polsce reprezentant firmy bankowej Lazard Brothers w Londynie opuścił wczoraj Warszawę i wyjechał do Anglii, informował się on o obecnej sytuacji i finansowej Polski i postępy organizacji Banku Centralnego, który będzie emitować długoterminowe obligacje kredytów rolniczych. Obligacje te finansowane mają być na rynkach światowych; przez to samo konsorcjum za pośrednictwem którego otrzymała Polska pożyczkę zagraniczną.

Propozycje Hermesa nie do przyjęcia.

Warszawa, 10. 12. (A.T.E.). Dziś ogłoszono obszerny komunikat kół rządowych w sprawie rokowań handlowych z Niemcami. Komunikat stwierdza, że propozycje dr. Hermesa z 4 bm. zawierały całkowitą odmowę żądań polskich w sprawie wywozu mięsa wołowego a propozycja dot. wywozu 8000 sztuk nierogacizny dla użytku fabryk przetworów mięsnych jest dla Polski nie do przyjęcia.

rzwał się sędzia. — Wreszcie... — dodał po chwilowym namyśle — zgadzam się na kota.

Ten sam usłużny strażnik, który chodził po butelkę, podjął się sprowadzić potrzebne zwierzę.

Kot, przeznaczony do tego doświadczenia in anima villi był pięknym stworzeniem, o białej, jedwabistej sierści. Gdy go przyniesiono, zwinięty był w kółko i mrużył ślepie z wyrazem błogości. Nie prze-czuwał widocznie żadnego niebezpieczeństwa.

— Próbuje! — rzekł sędzia.

— Wystarczy umaczać w winie chorągiewkę pióra — objaśnił Manuel.

Powiedziawszy to, podniósł się z ławki.

Sędzia podał mu pióro, zanurzone na chwilę w kieliszku. Manuel podsunął je kotowi.

Kot wyciągnął różowy języczek i skwapliwie oblizał chorągiewkę.

Wino było hiszpańskie, słodkie i aromatyczne. Zasmakowało ono widocznie matusowi, gdyż trzykrotnie do poczęstunku powracał.

Manuel położył na stole pióro, zupełnie już suche. Nie pozostało na niem ani kropelki wina.

— To dziwne! — szepnął, widząc, że kot przybrał napowrót swą pozę drżmiącą i że nie okazuje najmniejszego zaniepokojenia.

Sędzia i pisarz znów zamienili spojrzenia.

— Nic! — rzekł pierwszy.

— Zupełnie nic! — powtórzył drugi.

Manuel wziął kieliszek, napełnił go winem, umaczał raz jeszcze pióro i przeciągnął je szybko przy wargach.

Spodziewał się doświadczyć tego uczucia spazmu, które za pierwszym razem otrzęgło go o obecności trucizny.

Płyn wydał mu się słodkim, jak miód.

Manuel pobladł.

Następnie, ulegając rozpaczliwemu zachceniu, podniósł kieliszek do ust i jednym łykiem wychylił.

— Wstrzymajcie go! Chce się otruć! — porwał się z krzykiem sędzia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co się tyczy sprawy wywozu węgla propozycja niemiecka oznacza pewne zbliżenie do postulatów polskich. Dr. Hermes sprzeciwił się tranzytowi wyrobów mięsnych i domagał się pewnych wyjaśnień w sprawach celnych. Z powodu nieuwzględnienia większości żądań strona polska podjęła nowe próby celem znalezienia odpowiednich ram dla przyszłego układu.

#### Pierwsza transmisja radiowa z Gdańska do Polski.

W niedzielę odbył się w Gdańsku koncert reprezentacyjny związku akademików politechniki gdańskiej. Koncert ten transmitowany był na całą Polskę.

Poraz pierwszy żywe słowo i pieśń polska wygłoszone w Gdańsku, słyszane były przez radioamatorów w całej Polsce i poza Polską. Sala strzelnicza była przepełniona. W koncercie brali udział najlepsze siły śpiewacze doby obecnej pani Ewa Bandrowska-Turska, znakomita artystka Wielkiej Opery Warszawskiej oraz p. Eugenjusz Mossakowski, pierwszy baryton teatru opery.

Przed koncertem wygłosił przemówienie minister dr. H. Strasburger.

Koncert jak i transmisja udały się pod każdym względem.

### Niemcy

#### Jak Niemcy szachrowali ziemiami polskimi?

Berlin. Były następca tronu bawarskiego Ruprecht w ogłoszonej księżce, zawierającej wspomnienia z czasów wielkiej wojny, umieścił również bardzo charakterystyczny list, pisany w jesieni 1916 r. do ojca swego króla Ludwika, który to list dotyczy niepodległości państwa polskiego. W liście tym pisze następca tronu Ruprecht do swego ojca, iż niemiecki następca tronu prosił go o interwencję u króla bawarskiego, by tenże wpłynął na cesarza Wilhelma w kierunku zawarcia odrębnego pokoju z Rosją. — Rosja zgodzi się na odrębny pokój z Niemcami za cenę odstąpienia jej całego terytorjum polskiego i Galicji Wschodniej. Pospiech jest tembardziej wskazany, ponieważ pewne czynniki niemieckie noszą się z zamiarem proklamowania niepodległości państwa polskiego.

#### Tajemniczy pobyt Cziczczera w Berlinie.

Praga. „Prager Tageblatt“ donosi z Berlina, że w tych dniach bawił tam Cziczczera, który przeprowadził szereg rozmów politycznych, a m. in. z nowym posłem niemieckim w Moskwie Dirksenem, oraz z zagranicznymi osobistościami politycznymi. Bez wątpienia rozmowy Cziczczera dotyczyły również rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego, co do którego obrady toczą się w Moskwie i natrafiają na wielkie trudności. Interesujące jest milczenie o tych odwiedzinach. Ani urzędnicy, ani półurzędowy komunikat nie został wydany, a w prasie brak jakichkolwiek odgłosów o tym pobycie.

#### 5-ty rok Dawesowy a Niemcy.

Berlin. Kancelaria generalnego agenta dla niemieckich odszkodowań wojennych wygotowała z końcem listopada zestawienie sum, zapłaconych przez państwo niemieckie w piątym roku Dawesowym poszczególnych aliantom. Według tegoż otrzymany gotówką:

Francja	w list. 77.747.300,14 mk.,	w r. 1928	273.975.473,51 mk.
Anglia	w list. 46.204.366,84 mk.,	w r. 1928	124.887.694,85 mk.
Włochy	w list. 13.049.303,84 mk.,	w r. 1928	38.538.376,22 mk.
Belgia	w list. 10.134.598,06 mk.,	w r. 1928	27.646.563,63 mk.
Serbja	w list. 7.797.447,90 mk.,	w r. 1928	17.801.641,93 mk.
Ameryka	w list. 7.274.111,22 mk.,	w r. 1928	20.113.328,01 mk.

Do tych świadczeń gotówkowych dochodzą jeszcze świadczenia rzeczowe w materiałach, surowcach i gotowych fabrykacjach.

5-tym zatem roku Dawesowym stawiły Niemcy generalnemu agentowi na reparacje wojenne 737 milionów 620 tysięcy, z tego otrzymały poszkodowane państwa przez kancelarię generalnego agenta 516 milionów 584 tys. marek.

Niezadługo rozpoczną się rokowania o ostateczne ustalenie sumy odszkodowaniowej, jaką państwo niemieckie zapłacić powinno. Niektórzy przewidywają o 30 miliardach, inni o 42 miliardach płatnych w 62 rocznych ratach. Będą to dla państwa niemieckiego ciężkie lata ciężkich podatków, a mają do zawdzięczenia tym, którym się wojny chciało i którzy na wojnie rekwirowali (kradli) i niszczyli cudze mienie.

### Afganistan

#### Król Amanullah

#### zwycięzca w walce z powstańcami.

Pisma z Teheranu donoszą o ostatecznym zwycięstwie króla Amanullaha nad powstańcami. — Król Amanullah zorganizował zwarty atak na powstańców, w którym główną rolę odegrali lotnicy. Ostatecznie pokonani górale afgańscy, którzy w ostatnich dniach stracili ponad 1000 żołnierzy, cofnęli się po tej klęsce w góry, rezygnując z dalszej walki z królem. Uciekając, podpalili rewolucjonści trzy miasta.

Operacje strategiczne celem zupełnego rozgromienia szczepli powstańczych, potrwać, jak urzędowo donoszą, jeszcze kilka dni. W sobotę wrócił król Amanullah do Kabulu, gdzie zamierza znowu zająć się sprawami państwowymi. Kierownictwo nad armją i nad operacjami sztabu generalnego objął minister wojny. W Kabulu nastrój uspokoił się znacznie.

Pogłoski, jakoby Kabul był zupełnie odcięty przez wojska powstańcze od reszty państwa i tem samem od świata, są w prasie afgańskiej energicznie dementowane.



Opad lawiny na kolej Arlberską.

Stacja Langen zasypana została zupełnie przez lawinę śnieżną. Pracowano dwa dni, ażeby oczy-

ścić dworzec i tor kolejowy. Podróżujący przesiedzieć musieli dwa dni w wagonach.

### Ekshumacja zwłok arcyksięcia Rudolfa dziełem najbliższej przyszłości.

W miarodajnych sferach w Wiedniu powstał znamienny projekt, aby zwłoki arcyksięcia Rudolfa, zmarłego tajemniczą i po dziś dzień niewyjaśnioną śmiercią tragiczną w Mayerlingu ekshumować i w ten sposób rozwiązać wreszcie zagadkę, niepokojącą tak polityków jak i historyków.

Pojawiają się coraz to nowe, bardzo sensacyjne szczegóły tragedji w Mayerlingu. Na podstawie niedawno opublikowanych rewelacji przez b. dyrektora gabinetu cesarskiego, dra Polzer-Hoditzę, uznał się zwolniony z obowiązku milczenia 71-letni obecnie dyrektor Józef Mały, b. poseł do parlamentu i prezes kongregacji katolickiej. Informacje jego brzmią istotnie sensacyjnie i nadają zupełnie nowy charakter tragedji w Mayerlingu.

„Nazajutrz po krytycznym dniu w Mayerlingu — opowiada dyr. Mały — brat mój spacerował po dziedzińcu zamkowym we Wiedniu i spotkał prof. Mayera, nadwornego kapelana i wychowawcę arcyksięcia Rudolfa. Zdenerwowany ksiądz zapytał brata, czy słyszał już o strasznym nieszczęściu w Mayerlingu. Brat mój, który o niczem nie wiedział, zaprzeczył zdumiony, na co ksiądz Mayer udzielił mojemu bratu następujących informacji:

Arcyksiążę Jan czynił arcyksięciu Rudolfowi ostre wyrzuty z powodu jego stosunku do baronowej Veczery. W czasie kłótni między kuzynami padło z ust arcyksięcia Jana kilka obraźliwych epitetów o baronównie, na co arcyksiążę Rudolf zareagował wobec kuzyna obelgą, nazywając go „opryszkiem“. Arcyksiążę Jan pochwycił w uniesieniu butelkę piwa i tak silny cios wymierzył w głowę arcyksięcia Rudolfa, że roztrzaskał mu czaszkę. Zbroczony krwią Rudolf padł trupem na miejscu.

W ten sposób dowiedzieliśmy się o przebiegu strasznej tragedji w Mayerlingu. Na dowód, że opowiadanie księdza odpowiada istotnej prawdzie, posłużyć może wzmianka, umieszczona w gazetach w 5 dni po śmierci następcy tronu, że cesarz Franciszek Józef pozbawił arcyksięcia Jana wszystkich urzędów, tytułów i godności, czego sobie nikt na dworze ani też w Wiedniu nie potrafił wówczas wyjaśnić.

W niespełna 2 lata po śmierci arcyksięcia spotkałem stangreta Bratfischę, któremu dałem do zrozumienia że znam przebieg tragedji w Mayerlingu. Przerazenie stangreta, wtajemniczonego w szczegóły tragedji, było dla mnie dostatecznym świadectwem, że informacje ks. Mayera były prawdziwe. Bratfischę w obawie, aby jego nie posądzono o niedyskrecję, zaklinał mnie na wszystkie świętości, abym nie zdradził nikomu tajemnicy“.

Tak brzmią po 39 latach milczenia informacje dyr. Mały'ego. Posiadają one tem większą wartość dla rozwiązania intrygującego przez długie czasu dramatu, że obecnie pojawił się projekt ekshumacji zwłok arcyksięcia Rudolfa, celem dokładnego lekarskiego zbadania rany i ustalenia w ten sposób przyczyny tajemniczej śmierci.

Inicjatorowie ekshumacji zwłok pragną odsłonić w ten sposób rąbek historycznej tajemnicy i rozwiązać problem prawniczy; zadanie ich będzie prawdopodobnie uwieńczony pomyslnym rezultatem. Coraz częściej pojawiające się pogłoski, mające pozory prawdy, jakoby arcyksiążę Jan Orth żył do dnia dzisiejszego, to tajemnica, która go otacza, wobec postępu w możliwości skomunikowania się z nim nawet w najodleglejszych zakątkach ziemi, byłaby niejako potwierdzeniem wersji o zamordowaniu arcyksięcia przez Jana Orthę. Gdyby bowiem arcyksiążę Rudolf popełnił samobójstwo, jak to wiele osób usiłuje przedstawić, byłby Jan Orth już dawno wrócił do Wiednia, lub też starał się odwiedzić swoje miasto rodzinne.

Prawdopodobnie wykonanie projektu nie natrafi na przeszkody, o ile rozkaz ekshumacji zwłok arcyksięcia Rudolfa będzie wydany ze strony urzędowej.

### Kronika.

Olsztyn, dnia 12 grudnia 1928.

Kalendarz na czwartek: Łucji p. m., Otyli p. m. Wschód słońca o godz. 7,35; zachód o godz. 15,25.

#### Śnieg.

Na wysrebrzone śniegiem pola biega tęsknoty zwiewne, płacze się doła i niedoła łkając melodje rzewne. I żadne echo nie przynosi zwierzeń co wchłonał śnieg, który całunem nieskalanym na puste pola legł...

#### Z Warmii

— **Zabie.** Jadący do domu gospodarz S. zrzucony został z konia i od kopyt pokaleczony. Bezprzytomnego znaleziono na drodze.

— **Pluski.** Robotnik S. podchmieliwszy sobie szedł z pobliskiej wioski do domu. W ciemności zszedł jednak z drogi i zaszedł do jakiegoś gospodarza mieszkającego na wybudowaniu. Gospodarz sądząc, że to złodziej wystrzelił, raniąc S. w rękę.

— **Wartembork.** Na dworcu tutejszym odbyła się w nocy na niedzielę bijatyka pomiędzy młodzieńcami z Olsztyna i Wartemborka. Kilka osób zostało tak poranionych, iż odstawić ich musiano do szpitala. Gdy nadjechał pociąg, przeskoczyło kilkorok osób przez płot i weszło do pociągu. Zawiadomiono telefonicznie policję olsztyńską, która przestępców aresztowała.

#### Z Mazur

— **Zadzobk.** W Wojnowie narodziło się przed pół rokiem małżonkom M. dziecko. Wedle umowy przedślubnej dziecko ochrzczone miało być w wierze matki. Tak się też stało, lecz później krewni podburzyli męża, że dziecko dał ochrzcić „niemodnie“. W zeszłą niedzielę więc, w nieobecności żony M. zawiązał dziecko w chustę i zaniósł je do swego kościoła, gdzie zostało poraz drugi ochrzczone i to „modnie“. Kobieta jest katoliczką, mąż prawosławnym.

— **Goldap.** Zatrudnionego u właściciela hotelu w Szytkemach woźnicę Beyera znaleziono bezprzytomnego w pokoju. Stwierdzono, że B. idąc spać nałożył do pieca za wiele węgla, przez co wytworzyły się gazy trujące. Następnego dnia B. zmarł w szpitalu.

#### Z Powiśla.

— **Kwidzyn.** Pod tytułem „zagrożone bezpieczeństwo w pociągach korytarzowych“ donosi kwidzyńska „Weichsel-Zeitung“ o „zgwalceniu“ jakiegoś Niemca. Tło wypadku jest następujące: Pociągiem pośpiesznym Królewiec—Gdańsk—Berlin jechało jakieś małżeństwo zarobkującą graniem. Celem podróży był Gdańsk. W Tezewie wszedł do przedziału policjant polski prosząc, jak to się zwykle dzieje, o paszporty. Ów Niemiec, który widocznie spadł z nieba „niewiedział“ (!) co znaczy słowo „paszport“ i oburzał się „was wollen Sie von mir“. Policjant wtenczas podobno niegrzecznie wyprosił podróżującego z pociągu na odwach.

Każdy Niemiec zadrży na tyle bezcelności, nie prawdaż? Ale jest to tylko rozumowanie szowinistów niemieckich. W rzeczywistości dzieje się tak w każdym kraju. Jadący do Polski nie usłyszeli z pewnością jeszcze na granicy od urzędnika niemieckiego, żeby powiedział: „proszę paszporty“, lecz zawoła: „Bitte die Paesse“. Na te słowa każdy gość przekraczający granicę, czy to Niemiec, Polak lub Amerykanin wyjmie paszport i pokazuje go urzędnikowi. Tylko Niemcy tego widocznie „nie potrzebują“ i urzędnicy polscy powinni się pewnie dla nich nauczyć po niemiecku. Czyście już Szan. Czytelnicy słyszeli urzędnika niemieckiego, któryby w służbie przemówił do Was po polsku, chociaż wiecie, że on po polsku umie? Z pewnością nie. Gazety niemieckie zamiast podawać takie bzdury powinny pouczyć swych czytelników, jak się mają zachowywać jadąc za granicę.

## Z dalszych stron

**Berlin.** (Samobójstwo w sali sądowej). W czasie rozprawy przeciwko pewnej książkowej, oskarżonej o oszustwo, w chwili, gdy sąd opuścił salę celem naradzenia się nad wyrokiem, oskarżona próbowała się otruci, zażywając niepostrzeżenie truciznę na szczury. Po wypompowaniu w szpitalu żołądka niedoszłą samobójczynię odstawiono ponownie do sądu, gdzie zasądzono ją za oszustwo na 100 marek grzywny.

(Olbrzymi skandal w Berlinie.) Korespondent paryskiego „Journal“ donosi z Berlina, iż miał tam miejsce ostatnio wielki skandal. Książę Coudenhove Kalergi, twórca ligi paneuropejskiej, został oskarżony przez członków niemieckiego komitetu centralnego paneuropejskiego, iż użył składek członkowskich dla celów personalnych. Prezydent Reichstagu Loebe oraz cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego złożyło swoją dymisję z członkostwa komitetu Paneuropy.

**Berlin.** („Moralność“ społeczeństwa niemieckiego). Wyszedł na jaw nowy skandal erotyczny, którego ofiarą jest młoda 16-letnia dziewczyna. Szczegóły tej afery są niezwykle drastyczne. Mianowicie w Hamburgu zbiegła w tych dniach z domu rodzicielskiego córka znanego tam architekta Vicenta. Ojciec zrobił doniesienie do policji. Tymczasem nadeszła wiadomość z Berlina, że dziewczyna przebywa tam u swoich krewnych i że przed sędzią opiekuńczym złożyła zeznania, brzmiące niezwykle sensacyjnie. Oto, jak się okazuje, była ona przybraną córką Vicenta, a nieślubnym dzieckiem jego żony. Już od kilku lat, t. j. od 12-go roku życia dziewczyny, rodzona matka zmuszała ją do stosunków z przybranym ojcem, grożąc w przeciwnym razie wyrzuceniem z domu. Dziewczyna do 15-go roku życia ulegała temu przymusowi, ostatnio jednak pod wpływem namowy koleżanek, które uświadomiły ohydę jej położenia, poczęła stawiać opór. Następnym tego było ustawiczne torturowanie ze strony matki i ojca. Sąd opiekuńczy w Berlinie odniósł się do policji w Hamburgu, która aresztowała zwyrodniałą matkę i ojca.

**Siegburg.** Nad rzeką Sieg budowano nowy most, długości 400 metrów. W ubiegłym tygodniu most się załamał. Podczas katastrofy zginął jeden robotnik, kilku zostało dotkliwie pokaleczonych.

**Frankfurt n. M.** (Bomby łzawiące w teatrze). W teatrze frankfurckim podczas przedstawienia komedji Hasenclevera p. t.: „Śluby będą zawierane w niebie“ doszło do zaburzeń. Policja musiała w trakcie przedstawienia wkroczyć do sali i wyprowadzić kilku osobników zakłócających spokój. Wywołało to na sali ogromne zamieszanie. Z galerji posypały się do krzeseł bomby łzawiące, które zmusiły widzów do opuszczenia sali. Godny podkreślenia jest fakt, iż podczas całego tego zajścia aktorzy bez przerwy grali na scenie. Po przedstawieniu również przed teatrem rozrzucono cały szereg bomb z gazami łzawiącymi. Policja przeprowadziła aresztowania.

**Karnap.** Żona robotnika D. z Gladbeck udała się ze swymi dwojgiem dziećmi nad Emszę i zwiąawszy się z niemi powrozem zamierzała się rzucić do wody. Prehodnie auważyli jednak desperatki i preszkodzili w ostatniej chwili w dokonaniu samobójstwa. Wspomniana kobieta nie żyje już od dłuższego czasu wspólnie z mężem, gdyż ten nie pracuje i nie stara się o rodzinę. Z powodu okropnej biedy postanowiła nieszczęśliwa zejść ze świata, zabierając ze sobą swoje dziecko. Pożalowania godną trójkę przekazano do przytułku. Gdy jednak przedtem zwróciła się do urzędu dobroczynnego o zapomogę, puszczono ją z kwitkiem.

**Grudziądz.** Tragiczny wypadek spotkał w Grudziądzu lekarza dentystę p. Trusia. Mianowicie dziecko, któremu leczył zęby, ugryzło go w prawą rękę, którą wskutek zakażenia krwi musiano amputować.

**Przed 13 laty żywcem zamurowany.**

W miejscowości Bozen, w południowym Tyrolu, wykryto straszną zbrodnię, która w całym kraju wywarła olbrzymie wrażenie. Oto w gminie Pergine znaleziono 58-letnią chorą umysłowo Dominikę Fontanari, w izbie, w której zamurowana była przez lat 13.

## Lasy giną

**Nietylko w Europie ale i w Ameryce katastrofa ta budzi zaczną niepokój.**

Nie ulega wątpliwości, że piękno danej okolicy, niezależnie od innych okoliczności (góry, jeziora) w znacznym stopniu zawisło od roślinności. W szczególności zaś stanowi las prawdziwą ozdobę kraju, nie mówiąc już o jego wpływie na klimat, stan nawodnienia, urodzajność gleby, bogactwo itd.

Z tego też powodu coraz głośniejsze i coraz groźniejszą brzmia w Europie słowa przestrogi: las ginie! W porównaniu z niedaleką nawet przeszłością stwierdzamy bowiem zmniejszenie się przestrzeni leśnych, na których w miarę postępu nowoczesnej kultury, powstają nowe osady ludzkie, pola uprawne, łąki, wsie, osiedla fabryczne i miasta.

Las ginie w całej Europie, a wszelkie dotychczasowe środki ochronne, mimo wszystko okazują się niedostateczne. Jeżeli zaś dodamy, że lasy giną nietylko z ręki ludzkiej, z chciwości człowieka, czy też konieczności, lecz także z powodu natu-ajnych



Dziewica Orleańska na znaczkach.

Dziewica Orleańska, jedna z najczęściej znanych postaci bohaterskich średniowiecza, uwieczniona została obecnie na znaczkach pocztowych francuskich. W kwietniu 1929 r. mija 500 lat, gdy miasto Orlean uwolnione zostało przez pasterkę z Domremy. W roku 1430 wpadła w ręce Burgundów, którzy wydali ją Anglikom. Dnia 30 maja 1431 spalili Anglicy rzekomą „czarownicę“ na rynku w Rouen. W roku 1450 proces został zrewidowany i skazana od wszelkiej winy uwolniona. W roku 1919 Dziewica Orleańska ogłoszona została świętą.

klęsk, jak przedewszystkiem pożar, nawalne burze, wylewy i szkodniki w rodzaju mniszki i kornika — to otrzymamy pełny obraz niebezpieczeństwa.

Sprawa ta przedstawia się równie groźnie w Ameryce, zwłaszcza północnej, przedewszystkiem zaś w Kanadzie. I jakkolwiek jeszcze ciągle zupełnie słusznie Ameryka jest niemal nieprzebranym rezerwarem leśnym, to jednak i tam zniszczenie lasów poczyniło poprostu potworne postępy i uwaga władz państwowych jest tam już na tę sprawę zwrócona. Okrzyk przestrogi: las ginie, rozlega się także w Ameryce coraz donośniej i dzięki temu uruchomiono tam już cały olbrzymi aparat państwowy dla ochrony rodzimego piękna i bogactwa.

Las amerykański, pokrywający tam ongiś niemal cały ląd, padł podobnie, jak w Europie, już przed tysiącletniemi ofiarą epoki lodowej, która na znacznej przestrzeni lądu amerykańskiego wytepiła niektóre gatunki drzew doszczętnie, a granicę porostu innych przesunęła znacznie ku południowi.

Drugim okresem masowego niszczenia lasu było przybycie europejskich kolonistów, którzy oczywiście z konieczności przystąpić musieli do karczowania, aby uzyskać tereny pod osadnictwo. W pewnych punktach, gdzie osadnictwo to zwolna przerodziło się w gorączkę budowania miast-potworów, las znikł wogóle z powierzchni ziemi i w miejsce jego utrzymał się tylko nikły park miejski lub sztuczna aleja drzew.

Pomimo rozlicznych środków zapobiegawczych w miarę coraz większego przemysłowego rozwoju Ameryki puszcza amerykańska cofa się coraz bardziej ku niedostępnym górą. Szczególną plagą stają się przytem pewne zwyczaje amerykańskie, a mianowicie sposób wycieczkowania w okresie wakacyjnym. Corocznie wycieczki te powodują tysiące mniejszych i większych pożarów, a zdarza się niejednokrotnie, że pożar taki przybiera potworne rozmiary katastrofy, pochłaniającej dziesiątki kilometrów kwadratowych dziewiczego lasu. Te wakacyjne pożary stały się taką plagą, że trzeba było uruchomić osobny rodzaj państwowej straży pożarnej, rozporządzającej samochodami i samolotami do zwalczania groźnego żywiołu. W tym celu cały obszar leśny Ameryki Północnej podzielony został na rewiry pożarne, przyczem sygnalizowanie ognia odbywa się niejednokrotnie też przy pomocy radja.

## Rozmaitości

**Największy statek poruszany elektryką.**

W amerykańskim porcie Newport News. w Wirginji, spuszczone na wodę parowiec pasażerski „Virginia“, posiadający napęd elektryczny.

Na okręcie ustawione są dwie turbiny o mocy 8500 konj parowych każda, dostarczając prądu do napędu dwóch śrub okrętowych. Ster znajduje się pod kontrolą mechanizmu hydroelektrycznego, działającego nader szybko i sprawnie. „Virginia“ posiada długość 204 metrów i pojemność 31 000 ton. Przeciętna jej szybkość wynosi 18 węzłów (28 kilometrów na godzinę).

Właścicielem jej jest Mercantile Marine Co. która posiada już okręt podobnego typu, nieco mniejszy, a zamierza wkrótce zbudować trzeci statek o rozmiarach „Virgini“.

Są to trzy największe parowce osobowe, jakie kiedykolwiek były zbudowane w Ameryce.

**Tajemnica węgorza.**

Tak popularny węgorz jest dotąd tajemnicą, o ile chodzi o jego miejsca lęgu, przyczem pojawienia się w naszych zimnych wodach i t. d.

Obecnie czynna jest na wodach Atlantyku i Oceanu Spokojnego naukowa wyprawa duńska, która obok pomiarów głębokości ma badać na morzach tajemnicę wędrówek węgorza. Kierownikiem wyprawy jest profesor Jan Schmidt z uniwersytetu w Kopenhadze. Wyprawa potrwa dwa lata.

## Handel i przemysł

**Berlińska giełda zbożowa**

Dnia 11-go grudnia płacono za 1000 kg. zboża na-ion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu 221,00—000,00, dostawa w marcu 228,50 dostawa w maju 238,00, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 215,50 dostawa w marcu 225,00—000,00, do stawa w maju 235,00—000,00, jęczmień latowy 224—230, jęczmień do paszy 200—206,00, owies brandenburski średni 218—227, dobry 228 232.

Pszenica do paszy 222—230, żółta kukurydza Plata 222—225, kukurydza mała 240—244, groch do paszy 256—260, groch dla gołębi 360—362, peluska 268 274, bob 288—290, wyka 320—324, melasa torfowa 116—120, śrut żytni 148—152, śrut pszenny 148—152.

**Królewiecka giełda zbożowa**

z dnia 11-go grudnia 1928.

Zwieziono wagonów: 61 krajowych: 34 żyta, 3 pszenicy, 13 owsa, 8 jęczmienia, 2 grochu, 1 wyki. 21 zagr.: 1 fasola, 2 grochu, 18 soczewic.

Urzędowo: żyto 20,40—20,80, pszenica 19,00 do 21,50, jęczmień 16,50—20,50, browarowy 21,50 do 23,00, owies 17,50 do 20,00, Tendencja: niższa.

## Ruch towarzystw

**Olsztyn.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. po poł. o godz. 4 tej w hotelu „Concordia“. Zaprasza się również Towarz. Młodzieży. Zarząd.

**Kwidzyn.** Nadzwyczajne zgromadzenie Związku Polaków na Kwidzyn i okolice odbędzie się w Resursie zaraz po nabożeństwie w niedzielę 16-go grudnia. Przybycie wszystkich członków konieczne, ponieważ to ostatnie zebranie w tym roku. Zwolujący.

**Podstolin.** Zebranie Związku Polaków oddział Podstolin odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. zaraz po nabożeństwie na sali p. Kaszubowskiego w Podstolinie. O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.  
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Polecamy następujące

## kalendarze na rok 1929

Uniwersalny 2,50 mk

z przysyłką 2,80 mk.

Wszechświatowy 1,10 mk

z przysyłką 1,40 mk.

Pociecha starości 1,10 mk.

z przysyłką 1,40 mk.

Katolik 1,00 mk.

z przysyłką 1,20. mk.

Wielki Marjański 0,90 mk.

z przysyłką 1,20 mk.

Marjański (Miarki) 0,90 mk.

z przysyłką 1,10 mk.

Powieściowy 0,60 mk.

z przysyłką 0,80 mk.

Mały Marjański 0,60 mk.

z przysyłką 0,80 mk.

Bloczki duże 0,50 mk.

„ małe 0,30 „

Dla oszczędzenia portorji prosimy zamówienia i pieniądze przysłać na nasze pocztowe konto czekowe: Königsberg Pr. 2364  
Za zaliczką kosztuje 30 fen. więcej

**Księg. Gaz. Olsztyńskiej**

## Kantyczki

Cena 2.00 mk.

z przysyłką 2.30 mk.

poleca

**Księg. Gaz. Olsztyńskiej**